

Źródło:

**Program badawczy Bruno Latoura i jego zalety w kontekście badań nad światem współczesnym. W: Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy, tom I, Paweł Bytniewski, Mirosław Chałubiński (red.), Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006, 303-313.**

**Artykuł został też opublikowany w „Przeglądzie Kulturoznawczym”, 2007, nr 3, 32-42.**

Ewa Bińczyk

Instytut Filozofii UMK

### **Program badawczy Bruno Latoura i jego zalety w kontekście badań nad światem współczesnym<sup>1</sup>**

Nie bez powodu teorię aktora-sieci Bruno Latoura (ang. *actor-network theory*, ANT)<sup>2</sup> kojarzy się z nurtem nieklasycznej socjologii wiedzy czy społecznych studiów nad nauką. Jednak Latour tak chętnie odnosi się do założeń tego obszaru głównie po to, aby je krytykować. Przy czym doniosłe rezultaty teoretyczne zapewnia przede wszystkim odpowiednia metodologia. Zajmując pozycję odrębną od innych i bardziej radykalną, Latour twierdzi, iż oferuje analizy nauki, techniki, religii, ekologii bardziej historyczne, niż historia nauki, bardziej empiryczne, niż społeczne studia nad nauką i bardziej realistyczne, niż realia. Proponuje on przy tym własny obraz społeczeństwa, jego historii, w tym historii nauki oraz artefaktów technologicznych.

W ramach niniejszego tekstu będzie mi zależało przede wszystkim na tym, by uwypuklić specyfikę perspektywy badawczej Latoura, która w dużej mierze zasadza się na antyesencjalizmie. Pozwoli mi to w ostatniej części tekstu wskazać zalety polityczne tego podejścia w kontekście badań nad światem współczesnym. Rekonstruując antyesencjalizm teorii aktora-sieci w pierwszej kolejności przedstawię powody, dla których autor *Pandora's Hope* odrzuca mocny program socjologii wiedzy i nakreślę obraz „współrzędnych” wyznaczających tożsamość metodologiczną ANT. Czynię to w znacznym uproszczeniu, albowiem specyfikę „antropologii nauki” Latoura, na tle polemik z innymi badaczami, prezentowałam już gdzie indziej (Bińczyk 2004). Niniejszy tekst w sposób rozszerzony

---

<sup>1</sup> Autorka jest stypendystką Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

<sup>2</sup> Seria publikacji artykułów i książek Michela Callona i Latoura w latach osiemdziesiątych przyczyniła się do powstania w *Centre de Sociologie de l'Innovation de l'Ecole des Mines* w Paryżu grupy badawczej zajmującej się studiami nad nauką i techniką. Jednakże badania w ramach ANT rozwijane są także poza Francją przez takich badaczy jak John Law czy Anna Mol. Obecnie Michel Callon wypracowując własną ścieżkę badań nie współpracuje już tak intensywnie z Latourem.

dyskutuje zatem także inne, równie interesujące elementy teorii aktora-sieci. Należą do nich: podkreślanie roli przedmiotów czy rzeczy jako wehikułów procesów standaryzacji i ekspansji społeczeństwa oraz wskazanie na funkcje nauki już po jej wykroczeniu poza laboratorium.

Zgodnie z propozycjami teoretycznymi Radosława Sojaka, przyjmijmy, że klasyczna socjologia wiedzy demaskuje jedynie społeczne „zanieczyszczenia” wiedzy i deformacje poznania. Bada zatem wyłącznie to, w jaki sposób wiedza jest kształtowana przez kontekst społeczno-kulturowy, w którym powstaje. Nieklasyczna socjologia wiedzy przyjmuje natomiast, iż należy analizować obustronne relacje między strukturą społeczną a wiedzą – wiedza bowiem współtworzy strukturę społeczną oraz to, co uznawane jest za obiektywne. Po drugie, nie uznaje ona epistemologicznego uprzywilejowania nauk ścisłych w stosunku do innych typów wiedzy (Sojak 1996, zob. też Bińczyk 2002).

Wydawałoby się, że można w sposób zasadny uznać ujęcie Latoura za jedno ze stanowisk w ramach nieklasycznej socjologii wiedzy, dlaczego zatem ten autor tak uparcie podkreśla odrębność swego programu badawczego? Jedną z przyczyn jest zasada symetrii mocnego programu socjologii wiedzy (zob. np. Barnes, Bloor 1993). Otóż David Bloor postulował, aby wyjaśniać w ten sam sposób prawdę i fałsz, niepowodzenia i sukcesy naukowe. Socjologia wiedzy powinna analizować zarówno kontekst społeczny nauki, jak i treści teorii naukowych. Tyle że wedle Latoura mocny program nie jest konsekwentnie symetryczny w swoim wyjaśnianiu. O ile redukcjonizm naturalistyczny wyjaśniając status wiedzy, naukę oraz poznanie ignorował społeczeństwo, o tyle redukcjonizm socjologiczny ignoruje czynniki pozaludzkie. Dlatego zasadę symetrii należy uogólnić. Nie należy przyznawać temu, co społeczne roli uprzywilejowanej. Zresztą same pojęcia społeczeństwa, kontekstu społecznego, interesów społecznych, faktów społecznych (takich jak pieniądz, rynek, modernizm) stanowią nie tyle narzędzie wyjaśniania, co część problemu. Latour odrzuca wyraźnie ideę „społecznego” konstruowania rzeczywistości.<sup>3</sup> Oba bieguny wyprowadzania wyjaśnień, Przyrody i Społeczeństwa, są bowiem rezultatami, a nie punktami wyjścia. Uznane przez nas fakty przyrodnicze czy fakty społeczne to efekty stabilizowania się pewnych relacji. Ich obiektywizacja dokonuje się w procesach, które czekają dopiero na opisanie. Najbardziej interesujący obszar badań to właśnie krystalizowanie się parametrów naszej rzeczywistości. Podczas opisu tego obszaru należy szczególnie uwzględnić rolę

---

<sup>3</sup> Studia przypadków realizowane w ramach społecznych studiów nad nauką także są krytykowane są przez francuskiego badacza, tym razem za niemożność wyjaśnienia stabilności, nie-negocjowalności faktów oraz procesów zamykania kontrowersji naukowych. Zdaniem tego myśliciela, w ramach socjologii wiedzy naukowej podejścia makrosocjologiczne zrodziły zbyt wiele trudności, zaś studia przypadków na poziomie mikro nie stanowią nawet zaczątków dobrej teorii.

technologicznych artefaktów, rzeczy, czynników pozaludzkich. Czym byłaby ludzkość, gdyby nie pismo, koło, druk i okulary, zegary, pieniądz, bakterie i szczepionki? Rzeczy – „nasi młodszy bracia”, jak określa je Latour, współtworzyły i współtworzą humanizm<sup>4</sup>.

W tym miejscu warto podkreślić, że z perspektywy ANT możemy opisać na nowo nie tylko specyfikę modernizmu czy nowoczesności (por. Latour 1993), ale także całą historię cywilizacji. Należałoby wówczas prześledzić przede wszystkim historyczne procesy wytwarzania globalnych sieci powiązań, ujednociania i wzajemnego koordynowania. Szczególną rolę odgrywały tu rzeczy – wehikuły procesów standaryzacji społeczeństwa. Innowacje technologiczne często przekształcały do głębi tkankę społeczną. Zazwyczaj ich znaczenie jest jednak zaniedbywane w ramach humanistycznych rekonstrukcji. Na przykład zegary umożliwiły wielopoziomą koordynację i standaryzację współtworząc globalną sieć jednolitego czasu. Dzięki nim doszło do eksternalizacji czasu, czegoś przedtem nieuchwytnego i abstrakcyjnego. Pieniądz współtworzył sieć gospodarczą, instrumenty meteorologiczne konstituowały sieć meteorologiczną. W ten sam sposób przeddefiniować możemy rolę pisma, zapisu nutowego, kolei, internetu, itd. Nowoczesność to zatem w pierwszym rzędzie epoka coraz bardziej intensywnego wytwarzania globalnych sieci powiązań wspierających się na czynnikach pozaludzkich. Odnajdujemy zatem rzeczy w samym centrum społeczeństwa.<sup>5</sup>

Program badawczy ANT sytuuje się poza filozofią nauki oraz poza tradycyjną historią nauki, głównie ze względów metodologicznych. Kumulatywistyczna historia nauki już z góry kwalifikuje materiał, który bada, oddzielając naukę i ideologię naukowe (na przykład czynił tak Georges Canguilhem), teorie zwycięzców i zwyciężonych (w ujęciu Gastona Bachelarda), przez co jej spojrzenie już z góry jest normatywne, a nie empiryczne. Filozofia nauki z kolei

---

<sup>4</sup> W swej książce *Aramis ou l'amour des techniques* (1992) Latour definiuje swoje zamierzenie udostępnienia bogatego świata czynników pozaludzkich, obiektów technicznych humanistom pisząc: „Humanistom chciałem przedstawić szczegółową analizę techniki, na tyle cudownej, na tyle duchowej, aby ich przekonać, że maszyny, które ich otaczają, to obiekty kulturowe zasługujące na uwagę i szacunek z ich strony. Gdybyśmy dorzucili interpretację maszyn do interpretacji tekstów, kultura maszyn nie doznałaby uszczerbku, natomiast nabrałaby konkretnej formy. Technikom chciałem pokazać, że nie mogliby nawet pojąć obiektu technicznego bez wzięcia pod uwagę całego tłumu ludzi, ich pasji, ich zręczności, ich marnych rachunków, i że stając się dobrymi socjologami i dobrymi humanistami stawaliby się jak najlepszymi inżynierami i roztropniejszymi decydentami. (...) Dodatkowo, badaczom nauk humanistycznych chciałem pokazać, że socjologia nie jest nauką dotyczącą jedynie ludzi, ale że może ona z otwartymi ramionami przyjąć tłumy czynników pozaludzkich, tak jak zrobiła to wiek temu przyjmując masy biedoty. Być może nasza wspólnota utkana jest z podmiotów mówiących, ale na każdym kroku przywiązują się do nich nieszczęsne rzeczy, nasi młodszy bracia. Otwierając się na nie więź społeczna stałaby się mniej tajemnicza” (Latour 1992: 8).

<sup>5</sup> Thomas H. Eriksen w swej książce *Tyrania chwili* (2003) przedstawia takie innowacje jak pismo, zegar, termometr, pieniądz, sieć telegraficzna, taśmowa produkcja przemysłowa właśnie jako nowe technologie informacyjne, które do głębi przekształcają społeczeństwo. Moim zdaniem, podobnie jak w ramach ANT, nie chodzi tu jednak o projekt jednostronnego determinizmu technologicznego, ale raczej o próbę wyzbycia się dychotomii pomiędzy tym, co społeczne i tym co pozaludzkie.

dostarcza zracjonalizowanych rekonstrukcji nauki badając tylko rezultat: teorie jako systemy zdań prawdziwych. Pomija się przy tym wiele istotnych aspektów, min. to, że nauka to także szeroki kontekst praktyk, których nie można sformalizować czy przedstawić w postaci algorytmu metody, a także obszar wiedzy milczącej, do której badacze muszą być socjalizowani. Nauka to także instrumenty badawcze, badany materiał, debaty czysto techniczne, nierozstrzygnięte kontrowersje, obszary niepewności. Nauka w swej rzeczywistej postaci wkleja się w szersze systemy technologiczne, produkcyjne, instytucjonalne. Z tych względów wedle Latoura lepiej mówić o Pracy Badawczej, która jest raczej majsterkowaniem na chybił-trafił, często niepewnym, kolektywnym eksperymentowaniem na temat tego, czemu ludzie i czynniki pozaludzkie, powiązani w sieci relacji, są w stanie sprostać.

Metodologia ANT nakazuje w pierwszym rzędzie agnostycyzm: unikać imputacji ontologicznych i redukcji a priori. Spróbujmy stać się metodologicznymi agnostykami, zawiesić chwilowo nasze automatyczne rozróżnianie Przyrody i Społeczeństwa, neutralnych faktów i tego, co je zanieczyszcza, a pochodzi z kontekstu, polityki, religii. W badaniach nad nauką i techniką rozwijamy antropologię, jak antropolodzy projektujemy studia w terenie i wejźmy na teren laboratoriów. Spróbujmy podążać za aktorami i śledzić, co robią naprawdę. Ilu prób dokonują, bezkarnie mnożąc błędy w wyizolowanych układach laboratoriów, na przykład podczas konstrukcji lasera albo podczas hodowli węglików? Czy rzeczywiście osiągają kontrolę nad przyrodą, czy tylko udaje im się opanować wyizolowane jej fragmenty? Idźmy też dalej próbując zrozumieć najbardziej spektakularne osiągnięcie tej cywilizacji – skuteczność nauki w działaniu, czyli także to, w jaki sposób nauka wykracza poza laboratoria i przekształca świat społeczny. Wszak nauka, a zwłaszcza technologia rozciągają swoje wpływy poza laboratoria, a ich gadżety określają naszą codzienność. Ze względu na to, że wiedza naukowa, zmaterializowana pod postacią lodówek, aut, środków bakteriobójczych, telefonów cyrkuluje i jest wciąż na nowo aplikowana w różne konteksty społeczne – uzyskuje status uniwersalności. Teorie naukowe cieszą się opinią uniwersalnych, dzięki temu, że nauka równocześnie intensywnie przetwarza świat, zamieniając go w swoje proto-laboratorium. Fakty odkrywane przez naukę istnieją zawsze we wspierającym je otoczeniu, podobnie jak wynalazki techniczne, takie jak elektryczność, telefonia czy linie kolejowe.<sup>6</sup>

Według Latoura aktorzy cały czas zajmują się wytwarzaniem hybrydycznych sieci powiązań, które „są zarazem realne, jak przyroda, znarratywizowane, jak dyskurs i

---

<sup>6</sup> Weźmy uniwersalne prawo grawitacji, o którym Latour pisze: „Istnieje możliwość potwierdzenia (istnienia) grawitacji ‘wszędzie’, ale za cenę (relatywnego) rozciągnięcia sieci służących mierzeniu i interpretowaniu” (Latour 1993: 119).

*kolektywne, jak społeczeństwo*” (Latour 1993: 6). Przykładem takiej hybrydycznej sieci powiązań (niezwykle rozrośniętej) jest to, co nazywamy problemem dziury ozonowej, na który składają się m.in. fakty i badania chemiczne, moratoria i akty prawne różnego rodzaju, działania polityczne, decyzje zwykłych ludzi podejmowane podczas zakupów, lodówki i dezodoranty, nowe linie montażowe oraz prawa przyszłych pokoleń. Właściwym przedmiotem badań powinien być właśnie obszar transformacji i konsolidowania się sieci. Solidność i trwałość sieci zależy od liczby zmobilizowanych sprzymierzeńców i wykreowanych powiązań. Niezależność i autonomia tego, co pozaludzkie, odkryć naukowych, projektów technicznych, a nawet Boga (por. Latour 2002, Bińczyk 2003) wzrastają, o ile rozrastają się pewne sieci powiązań. Obiektywność można zatem stopniować. Z drugiej strony, stabilizacja sieci nigdy nie jest definitywna.

Podobnie jak wcześniej Przyroda i Społeczeństwo, aktorzy także są rezultatami, a nie punktami wyjścia. Ich obiektywność oraz przysługujące im własności są efektami stabilizowania się relacji w sieci, zamykania kontrowersji, obiektywizowania faktów. Istota każdego aktora (węglika, próżni, dziury ozonowej) nie jest zastana z góry, ale głęboko historyczna. (Z klasycznego punktu widzenia takie esencje przestają być esencjami.) Nie tylko wynalazki technologiczne, takie jak radio, kolej, pieniądz posiadają historię swego powstawania i rozpowszechnienia się, dotyczy to także obiektów naukowych, jak atom, bakteria, eter czy kontekst społeczny.

W ramach swojego programu badań Latour propaguje swoiście pojęty empiryzm oraz realizm, nazywa on nawet swoje stanowisko *realizmem rzeczywistym*. Sens empiryczności podejścia Latoura proponuję rozumieć następująco. Za bardziej empiryczne ujęcia uznać możemy stanowiska posługujące się kategoriami, które można zoperacjonalizować (por. Zybertowicz 1995: 69). A zatem, ANT sytuuje się w opozycji do nieempirycznych, znormatywizowanych i zracjonalizowanych ujęć, zwłaszcza filozofii nauki oraz klasycznej francuskiej historii nauki. Latour nie chce badać zideologizowanych wizji, nieistniejących obszarów Przyrody samej w sobie, Społeczeństwa przez duże „S”, ale postuluje opisy rzeczywistego jego zdaniem obszaru stabilizowania się tego, co obiektywne. Ponieważ przedmiotem badań nie są stabilne, esencjalne byty, ale procesy historyczne i relacyjne, więc tylko konsekwentnie antyesencjalistyczna teoria dysponuje metodologią oraz pojęciami pozwalającymi na ich opis. Dopiero poza założeniami esencjalizmu można budować program badawczy, który okaże się bardziej empiryczny, niż dotychczasowe.

Francuski badacz kładzie nacisk na fakt, że czynniki pozaludzkie stawiają często opór pewnym ich użyciom w praktyce naukowej czy technicznej. Jednakże zdaniem Latoura nie

można wyizolować *a priori* przyrody, czy czystych faktów, które są źródłem owego oporu. Możemy jedynie każdorazowo próbować przeprowadzić konkretne studium przypadku i zrekonstruować historię wyłaniania się danego obiektu. Manipulacje ludzkie i czynniki pozaludzkie zawsze są już związane ze sobą pod postacią sieci powiązań. Sens tego specyficznego realizmu najlepiej chyba przedstawiać odwołując się do polemiki Latoura z Bloorem (Bloor 1999, 1999a, Latour 1999a). Latour krytykuje rolę przedmiotu czy przyrody w schemacie myślowym mocnego programu: Bloor mówi o pewnym rodzaju oporu, ale opór ten nie rozstrzyga o treści opisów czy społecznie podzielanych przekonaniach, które są zinstytucjonalizowanymi konwencjami. Według francuskiego badacza wprowadzanie tego typu instancji pełni rolę gołosłownego w efekcie zapewnienia, iż nie jest się idealistą. Analizując jedną z kontrowersji naukowych, Bloor utrzymuje na przykład, że Pasteur i jego oponenci – Koch i Davaine zaproponowali jedynie różne opisy tej samej substancji. Tymczasem zdaniem Latoura bynajmniej nie mamy do czynienia z jedną gotową substancją czekającą na jej opisanie podczas eksperymentów. Nie dysponujemy żadnym neutralnym słownikiem, by stwierdzić, że była to ta sama substancja.

W ramach ANT sprawa wygląda tak, że każdy element hybrydalnej sieci ma głos rozstrzygający, czyni różnicę i stawia opór. Niezależność czynników pozaludzkich polega każdorazowo na konkretnym ustabilizowaniu się sieci powiązań. ANT przeddefiniowuje opór odwołując się do kosztów rozmontowania sieci. Również oddziaływanie przyczynowe rozprasza się w sieci jako całości. Żaden z elementów sieci zawiązanej na przykład w laboratorium Pasteura, od Cesarza, przez elementy ideologiczne, poznawcze, polityczne, materialne, aż po szarą substancję, nie jest bezpośrednio przyczynowy, ale każdy posiada rzeczywisty głos rozstrzygający i czyni różnicę.

Stanowisko Latoura to projekt lokalizujący się ponad podziałami realizm – socjologizm – tekstualizm. Krytyka tradycyjnego realizmu, tekstualizmu czy „społecznego konstruowania rzeczywistości” w przypadku Latoura bezpośrednio wynika z niechęci do odgórnego definiowania badanych obiektów. Latour z takim samym zapałem odżegnuje się od założenia o istnieniu zimnej, sytuowanej „na zewnątrz” przyrody, co od idei, że otaczają nas jedynie instytucje społeczne bądź teksty. Niestety, możemy jednak spodziewać się, że sieci relacji opisywane przez tego autora jawić się będą kulturalistom jako to, co kulturowe, dla konstruktywistów okażą się sieciami relacji społecznych, a w oczach tekstualisty będą one sieciami relacji dyskursywnych. Jak się jednak wydaje, sprowadzenie programu teorii aktora-sieci do powyższych kategorii sprawi, że stracimy całą jego oryginalność. Możemy przyjąć, że niechęć francuskiego badacza dotyczy *jedynie* potocznego, zdroworozsądkowego sposobu

rozumienia tego, czym jest kultura, czym są relacje społeczne i czym są interpretacje bądź teksty. Zwróćmy uwagę, że potoczne rozumienie zakłada, że to, co kulturowo-społeczne, a jeszcze bardziej to, co dyskursywne nie może być realne i zawsze kojarzone jest z pewną dozą arbitralności, sztuczności, dowolności, przygodności, subiektywności. Tymczasem świat, w którym żyjemy w oczywisty sposób stawia realny opór i jawi się nam jako stabilny i trwały. Potoczne pojmowanie powyższych idei niewiele ma jednak wspólnego ze sposobem myślenia kulturoznawców, społecznych konstruktywistów, teoretyków dyskursu. W świetle powyższych nurtów myślenia instytucje, formacje dyskursywne, czy sieci znaczeń są głęboko przedefiniowanymi teoretycznymi pojęciami. Są one jak najbardziej realne, współkonstruuja nasz codzienny świat i stawiają nam opór. Jak zatem sądzę, warto spojrzeć na ANT także jak na narzędzie, które umożliwia pogodzenie realizmu, konstruktywizmu i tekstualizmu poprzez odrzucenie ich wypaczonych, powierzchownych odczytań.

W ostatniej już części tekstu chciałabym wskazać pewne zalety ANT w kontekście badań nad światem współczesnym. Takie diagnozy społeczeństwa współczesnego, jak wspomniana już wyżej praca Thomasa H. Eriksena *Tyrania chwili* (2003), książki George'a Ritzera *Makdonaldyzacja społeczeństwa* (2003) czy Ulricha Becka *Społeczeństwo ryzyka* (2002) podkreślają wystąpienie ryzyka cywilizacyjnego, nieprzewidywalnych konsekwencji modernizmu czy niezamierzonych „efektów ubocznych” zmian technologicznych. Przy czym wzrost ryzyka i brak kontroli są tutaj ściśle związane z długością i złożonością globalnych sieci współzależności (chodzi np. o takie problemy współczesnego świata, jak zanieczyszczenie ekologiczne, zalew informacyjny, ryzyko na rynkach finansowych, bezrobocie technologiczne, rosnąca potęga korporacji). Podobnie zdaniem Latoura rzeczywistość, w której żyjemy jest często bez ograniczeń i w niesamowitym tempie przekształcana przez odkrycia naukowe i innowacje technologiczne. Żyjemy w świecie globalnych powiązań heterogenicznych elementów: ludzkich, technologicznych, społecznych i dyskursywnych. Tworzona przez francuskiego badacza koncepcja aktora-sieci to właśnie język do opisu tej zmiennej, heterogenicznej rzeczywistości.

Wedle Eriksena „[z]miany technologiczne, szeroko dzisiaj wprowadzane, obniżają elastyczność społeczeństwa jako całości” (Eriksen 2003: 43). Z jednej strony każda technologia generuje niezamierzone konsekwencje (Eriksen podaje tu bardzo ciekawe przykłady), z drugiej zaś strony, im większa złożoność, większe skomplikowanie i większe zglobalizowanie, tym większe ryzyko awarii. Autor *Tyranii chwili* twierdzi, iż epokę informatyczną cechuje wzrost niepewności, niestabilność, ryzyko powstawania efektów domina i katastrof. Przy czym, jak sugeruje norweski antropolog, po przekroczeniu pewnego

progu granicznego, narastające zmiany przestają być tylko efektami ubocznymi, a zaczynają jakościowo przekształcać społeczeństwo. Jak z tego wynika, konsekwentnie postępujące procesy modernizacji w pewnym momencie zaczynają zagrażać naszemu światu – kiedy rodzą niewydajność, brak kontroli i obniżenie jakości (tak jak nadmiar informacji po przekroczeniu pewnego progu granicznego powoduje wystąpienie dezorientacji).

Z kolei George Ritzer, pisząc o zjawisku makdonaldyzacji społeczeństwa podkreśla, że w globalnych sieciach działających na ujednoliconych zasadach innowacje organizacyjne i techniczne upowszechniają się z wielką szybkością (Ritzer 2003: 36).<sup>7</sup> Podobnie Eriksen wskazuje, że im większe przyspieszenie i tempo rozwoju cywilizacji, tym większa ilość innowacji będących „wspólnymi mianownikami” (Eriksen 2003: 81), miarami standaryzującymi, „węzłami” w sieci – to na nich bowiem opiera się niezwykle skuteczna i szybka ekspansja naszej cywilizacji. Wedle Ritzera zasady makdonaldyzacji, takie jak sprawność, wymierność, przewidywalność i sterowanie przenikają od sfery zbiorowego żywienia w różne inne sfery społeczne (edukacji, pracy, opieki zdrowotnej, podróży, wypoczynku, żywienia dietetycznego, rodziny). Sprawność rozumiana jest przez Ritzera jako optymalna metoda realizowania danego celu, na przykład docierania z punktu do punktu. Wymierność jest możliwa dzięki wprowadzeniu wartości ilościowych, co umożliwia kontrolę i ułatwia porównywanie. Z kolei dzięki przewidywalności zmakdonaldyzowane sieci oferują wszędzie takie same wyroby oraz usługi. Ostatni aspekt makdonaldyzacji to sterowanie – drobiazgowo i detalicznie kontrolowanie zachowania ludzi, zarówno pracowników, jak i klientów, przy czym sterowanie opiera się na przyjęciu szeregu rozwiązań organizacyjnych i technicznych (Ritzer 2003: 30-35). Wymienione wyżej zasady ujednoliciły świat. Choć miały one zredukować niepewność i ułatwiać koordynację, ich długofalowym skutkiem może okazać się wzrost ryzyka. Albowiem im bardziej nasze społeczeństwo staje się znormalizowane i zmakdonaldyzowane, tym szybciej sieci są wytwarzane i aplikowane w różne konteksty, stają się one także coraz rozleglejsze.

Bruno Latour wprost podkreśla znaczące podobieństwa pomiędzy wizją społeczeństwa ryzyka Becka a własną wersją teorii aktora-sieci (Latour 2003). Zdaniem Latoura idealnym odpowiednikiem kategorii „ryzyko” Becka, jest termin „sieć” w ramach ANT, który właśnie oznacza płataninę niespodziewanych zależności pomiędzy heterogenicznymi elementami (Latour 2003: 36). Społeczeństwo ryzyka to epoka „refleksywna”, ponieważ proces

---

<sup>7</sup> Chciałabym zaznaczyć, że w książce *Makdonaldyzacja społeczeństwa* nie dopatrzmy się projektu odrzucenia dualizmu między tym, co ludzkie i tym, co technologiczne. Ritzer pisze przede wszystkim o ludziach, nie

modernizacji dla samego siebie stał się tematem oraz problemem (Beck 2002: 28). Jak pisze Latour, jesteśmy bowiem świadomi, że świadomość nie oznacza pełnej kontroli. Tak zwane efekty *uboczne* procesów modernizacji są tak liczne i znaczące, że wskazują na nadejście zmiany jakościowej. Zmiana ta przekształca Nowoczesność do tego stopnia, iż traci ona swoją tożsamość (Latour 2003: 38), jesteśmy „w drodze od innej nowoczesności”.

Jakiego rodzaju kurację proponują nam zatem Latour oraz Beck wobec przedstawionej powyżej diagnozy? Najpierw program minimum. Jak już wspominałam, w pierwszym rzędzie potrzebujemy języka zdolnego opisać, co się dzieje. Takim językiem, uwzględniającym rolę czynników pozaludzkich, językiem konsekwentnie antyesencjalistycznym, czyli dostosowanym do zmienności współczesnego świata jest właśnie teoria aktora-sieci. W społeczeństwie ryzyka musimy zacząć myśleć o Przyrodzie i Społeczeństwie jako o wzajemnie ze sobą powiązanych. Potrzebujemy zatem języka ujmującego hybrydyczność otaczających nas zjawisk. Takiego języka dostarcza nam ANT.

Wedle Latoura wytwarzamy zawile i dłuższe sieci, między innymi dzięki temu, że ich produkcja nigdy nie jest problematyzowana, nie dokonujemy refleksji nad istotą tego, co robimy. (Przy czym społeczeństwa przednowoczesne były tu o wiele ostrożniejsze<sup>8</sup>.) Aby to zmienić potrzebujemy rozwiązań politycznych. Czynniki pozaludzkie muszą także być politycznie reprezentowane. Latour i Beck postulują zatem nie tyle utopijną blokadę rozrostu sieci, co przejęcie politycznej odpowiedzialności za ich wytwarzanie. Może ono polegać na sprawowaniu silniejszej kontroli nad sferami nauki i technologią, co wiązałoby się z podważeniem ich „rzekomej” autonomii (sfery te w dużej mierze kontroluje już rynek).

Podobnie twierdzi zresztą Beck, że ryzyko cywilizacyjne jest problemem długotrwałym, uwarunkowanym systemowo i wymaga rozwiązań politycznych. Potrzebujemy socjologii wiedzy jako nowej teorii poznania na potrzeby świata współczesnego. Ponieważ zamiast wiedzy pewnej mamy tu majsterkowanie ekspertyzami, ścieranie się ze sobą nauki i antynauk, przeforsowywanie definicji sytuacji zgodnych z interesami danych grup. Weźmy choćby kontrowersje dotyczące żywności modyfikowanej genetycznie, diety (np. roli cholesterolu czy witamin), antybiotyków, zmian klimatycznych, dziury ozonowej, efektu cieplarnianego, prionów i choroby wściekłych krów, a także nagłaśnianą obecnie kontrowersję dotyczącą istnienia i obrazu aids (por. *Raport o aids*, 2004). Nauka wbrew ideałowi *episteme* nie wie gdzie tutaj do pewności, ani nie dostarcza

---

określając artefaktów czy innowacji technologicznych jako znaczących czynników zmian lub aktorów odgrywających rolę w procesach przekształcania współczesnego świata.

jednoznacznych odpowiedzi. Skazani jesteśmy na przyglądanie się temu, jak ścierają się ze sobą sprzeczne ekspertyzy. Powinniśmy się do tego przyzwyczaić, twierdzi Latour. Wyjścia z sytuacji nie zapewni nam odwołanie się do superekspertów, gdyż złożoność i globalność współzależności wykracza poza nasze możliwości poznawczego oglądu. „Ci, którzy czekają na absolutną pewność zanim zaczną działać, żyją w niewłaściwych czasach” – pisze autor *Politics of Nature* (2004: 263). Musimy zatem nauczyć się działać w sytuacji niepewności.

Zdaniem francuskiego badacza Platoński Gorgiasz setki lat temu wyeliminował z obszaru myśli zachodniej wartościową definicję polityki, do której powinniśmy spróbować powrócić. Sokrates, wygrywając dyskusję z tytułowym sofistą, pozbawił nas rozumienia mechanizmów rządzących rzeczywistą praktyką polityczną. Gorgiasz wskazywał, iż *demos* musi podejmować szybkie, kolektywne decyzje w sytuacjach potrzeby politycznej, kiedy nikt nie dysponuje wystarczającą wiedzą kontekstową. Natomiast Sokrates wymagał czegoś niemożliwego (i może niepotrzebnego w kontekście politycznym) – oparcia się wyłącznie na prawdziwej, absolutnie pewnej wiedzy. Tymczasem na agorze nigdy nie ma pewności, mamy tu raczej do czynienia z powolnym kreowaniem konsensusu, uproszczeniami, bardzo złożonymi transformacjami, plotkami (Latour 1999: 250). Definicja polityki Gorgiasza to definicja skrojona na potrzeby społeczeństwa ryzyka, społeczeństwa kontrowersji i świata czasu szybko płynącego.

Potrzebujemy ponadto nowego pojmowania empirii, albowiem tak zwana „przyroda”, między innymi ze względu na zanieczyszczenie ekologiczne stała się naszym artefaktem. Nawet w mięsie pingwinów na Antarktydzie znajdujemy zanieczyszczenia wyprodukowane przez człowieka. Przyroda zatem musi stać się sprawą socjologów.<sup>9</sup> Musimy też odczarować naukę, która nie jest gotowa na adekwatną reakcję. Podtrzymując uparcie wiarę w postęp naukowo-techniczny jako wartościowy sam w sobie, nauka nie dostrzega swojego rzeczywistego oblicza – stała się bowiem „sklepem samoobsługowym dla silnych finansowo i potrzebujących argumentów zleceńodawców” (Beck 2002: 267). Jest ona systemowo ślepa na ryzyko i nie widzi globalnych efektów wiązania czynników pozaludzkich ze światem

---

<sup>8</sup> Przekształcanie porządku przyrodniczego pociągało dla nich bowiem za sobą transformację tego, co społeczne i *vice versa*.

<sup>9</sup> Istnieje tu niebezpieczeństwo uproszczonej interpretacji tez Becka, niezgodnej z postulatami agnostycyzmu teorii aktora-sieci. Problem nie polega bowiem tylko na tym, że wedle jakiejś obiektywnej oceny przyroda stała się ludzkim artefaktem na skutek ingerencji technologii czy zanieczyszczeń. Latourowi zależy na czymś więcej, chodzi mianowicie o to, aby opisując procesy krystalizowania się parametrów naszej rzeczywistości, unikać wszelkich imputacji ontologicznych *a priori* (w tym zrezygnować z posługiwania się kategorią obiektywnej przyrody). Stąd też dychotomia pomiędzy obiektywnie istniejącym stanem ryzyka a ryzykiem percypowanym czy rozpoznawanym w danym momencie w ramach ANT nie występuje. (Dziękuję Łukaszowi Afeltowiczowi za zwrócenie uwagi na tę kwestię).

społecznym. Zwalcza ona jedynie symptomy i skutki (głównie poprzez tak zwaną „politykę ochrony środowiska”), a unika przedefiniowywania swoich najgłębszych założeń: chodzi o swobodę badań i wolność inwestycji.

Francuski badacz w jednej ze swoich ostatnich prac opowiada się za polityczną ekologią (Latour 2004). Posiada ona na pierwszy rzut oka, posmak paradoksu. W jej ramach musimy bowiem prowadzić politykę ekologiczną, pozbywając się pojęcia przyrody: „ekologia polityczna nie ma nic wspólnego z ‘przyrodą’ – tą mieszaniną greckiej polityki, francuskiego kartezjanizmu i parków amerykańskich” (Latour 2004: 5). Przyroda przez duże P to pewna społeczna reprezentacja, która pełni funkcje polityczne. (Nawiasem mówiąc, wedle tego badacza tylko zachodnia kultura modernistyczna wykorzystuje przyrodę dla podtrzymania swego porządku politycznego, inne kultury i epoki po prostu ją ignorowały.) Ugruntowuje ona władzę ekspertów nad pospółstwem. Naukowcy – eksperci mówią w imieniu rzeczy, czynników pozaludzkich i praw przyrody. Tymczasem w dzisiejszych warunkach musimy uczyć się sceptycyzmu wobec wszystkich rzeczników, zarówno tych mówiących w imieniu ludzi, jak i tych, którzy mówią w imieniu czynników pozaludzkich. To, co naprawdę robi nauka wraz z technologią, to socjalizowanie czynników pozaludzkich, to znaczy wprowadzanie ich w obręb zbiorowości, którą tworzymy. Nasza zbiorowość jest dynamiczna, w ciągłym ruchu, nie ma tu więc miejsca na myślenie esencjalistyczne. Ciągłe uczymy się i eksperymentujemy na temat tego, z czego ma składać się nasz świat. Wobec tego musimy stale stawiać sobie pytanie o to, jak wiele nas już jest w obrębie zbiorowości i czy nie rozpadnie się ona i nie stanie się chaosem po kolejnej modyfikacji. Rozbudowa zbiorowości nie może zatem odbywać się na ślepo, jak było to dotąd.

### **Literatura:**

- Barnes, Barry i David Bloor (red.). 1993. *Mocny program socjologii wiedzy*. Warszawa: IFiS, przeł. Ziemowit Jankiewicz, Józef Niżnik, Waleria Szydłowska, Michał Tempczyk.
- Beck, Ulrich. 2002. *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, przeł. Stanisław Cieśla.
- Bloor, David. 1999. *Anti-Latour*. „Studies in History and Philosophy of Science”, vol. 30, 1: 81-112.
- Bloor, David. 1999a. *Reply to Bruno Latour*. „Studies in History and Philosophy of Science”, vol. 30, 1: 131-136.
- Bińczyk, Ewa. 2002. *W stronę programów nieklasycznych. Ewolucja socjologii wiedzy*. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 3: 399-414.

- Bińczyk, Ewa. 2003. Rec. Bruno Latour. *Jubiler – ou les tourments de la parole religieuse*. Paryż: Les Empêcheurs de Penser en Rond 2002. „Przegląd Religioznawczy” 1: 175-180.
- Bińczyk, Ewa. 2004. „*Antropologia nauki*” Bruno Latoura na tle polemik. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1: 3-22.
- Eriksen, Thomas Hylland. 2003. *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*. Warszawa: PIW, przeł. Grzegorz Sokół.
- Latour, Bruno. 1992. *Aramis ou l'amour des techniques*. Paris: La Découverte.
- Latour, Bruno. 1993. *We Have Never Been Modern*. New York: Harvester Wheatsheaf.
- Latour, Bruno. 1999. *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*. Cambridge: Harvard University Press.
- Latour, Bruno. 1999a. *For David Bloor... and Beyond: A Reply to David Bloor's 'Anti-Latour'*. „Studies in History and Philosophy of Science”, vol. 30, 1: 113-129.
- Latour, Bruno. 2002. *Jubiler – ou les tourments de la parole religieuse*. Paris: Les Empêcheurs de Penser en Rond.
- Latour, Bruno. 2003. *Is Re-modernization Occuring – And If So, How to Prove It? A Commentary on Ulrich Beck*. „Theory, Culture & Society”, Vol. 20 (2): 35-48.
- Latour, Bruno. 2004. *Politics of Nature. How to Bring the Sciences into Democracy*. Cambridge, Massachusetts, London: Harvard University Press, przeł. Catherine Porter.
- Raport o AIDS*. 2004. „Stańczyk” 1/2 (40/41): 136-293.
- Ritzer, George. 2003. *Makdonaldyzacja społeczeństwa. Wydanie na nowy wiek*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, przeł. Ludwik Stawowy.
- Sojak, Radosław. 1996. *Socjologia wiedzy chce pozostać nieświadoma*. „Studia Socjologiczne” 4: 25-49.
- Zybertowicz, Andrzej. 1995. *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Toruń: UMK.